



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Sobota z bajką
i »Bajką«
| s. 3



Zamek Cieszyn
świętował 10. urodziny
| s. 4



Urodzinowe wycieczki,
czyli Olza dzieli i łączy
| s. 5



Rok temu płonął »Libuszin«

PROBLEM: Tej nocy minął dokładnie rok od pożaru, który zniszczył restaurację „Libuszin” na Pustewnach. Dziś już wiadomo, że upłyną jeszcze co najmniej dwa lata, zanim pochodzące z 1899 roku dzieło słowackiego architekta Dušana Jurkoviča powstanie nowym Feniks z popiołów.

Pustewny rok po pożarze nadal oblegane są przez turystów. To, co pozostało z „Libuszina”, chroni obecnie przed kaprysmi zmiennej górskiej pogody stalowa konstrukcja o rozmiarach 13 razy 41 metrów. Bywalcy przechodzą tędy już niemal obojętnie. Ci, którzy przyjechali tu pierwszy raz, robią pamiątkowe zdjęcia. „Libuszin”, chociaż mocno zniszczony, dalej pozostał perłą architektury ludowej i przykuwa wzrok przechodniów.

Małżeństwo Pavlovie spędzili na Libuszynie piętnaście lat. Restaurację razem z sąsiadującym hotelem „Mamienka” wynajęli od Wąlaszkiego Muzeum w Przyrodzie w Rożnowie pod Radhoszczem, który jest gospodarzem obydwu zabytkowych obiektów. Teraz robią wszystko po to, żeby „Mamienka” przetrwała trudny okres, zanim Libuszin zostanie odnowiony, a restauracja ponownie otwarta. Do wybuchu pożaru „Mamienkę” z „Libuszinem” łączyła bowiem nie tylko postać architekta Jurkoviča. – Goście hotelu „Mamienka” korzystali z restauracji „Libuszin”. Teraz mają utrudnioną sytuację. Na posiłki muszą chodzić aż do restauracji „Valaška”. Nie każdemu się to podoba, zwłaszcza zimą – mówi Pavlová. „Valaškę” od hotelu dzieli ok. 200 metrów. W rezultacie z „Mamienki” korzysta mniej wczasowiczów. – Po upływie roku mogę powiedzieć, że pożar podpisał się, niestety, również pod dochodami z hotelu. Utarg jest mniejszy. Trudno zapełnić wszystkie pokoje. Nie każdemu bowiem odpowiada widok na zgliszczą „Libuszina” – stwierdza Pavlová. Małżonkowie mają nadzieję, że restauracja będzie służyć turystom już za dwa lata. Do tego czasu będą musieli sobie jakoś radzić.

Do odbudowy „Libuszina” prowadzi jeszcze długa droga. Poczyniono już jednak pierwsze kroki. Pod koniec lutego została wybrana firma, która przygotowuje dokumentację projektową. Jest nią spółka Masák & Partner, s.r.o. z Pragi 6. To, zgodnie z umową, ma zająć 9 miesięcy. – Po upływie tego czasu, czyli na przełomie października i listopada br. ogłosimy konkurs na realizatora budowy. W sumie odbudowa „Libuszina” ma kosztować ok. 70 mln koron – wyjaśnia dyrektor rożnowskiego muzeum, Jindřich Ondruš. Według jego obliczeń, konkurs zaj-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Restaurację „Libuszin” chroni przed kaprysmi pogody stalowa konstrukcja.

mie ok. 5 miesięcy i wykonawca będzie znany dopiero wiosną przyszłego roku. – To z jednej strony bardzo odległa przyszłość, z drugiej jednak strony będzie to akurat początek sezonu budowlanego, w związku z czym przed nadejściem zimy można będzie przeprowadzić maksimum prac. W 2017 roku mogłyby zostać zakończone, o ile jednak uda się wszystkie szczegóły doprowadzić do końca. W przypadku odnowy zabytkowych wnętrz mogą bowiem pojawić się pewne komplikacje – stwierdza Ondruš.

Celem muzeum jest odbudowa „Libuszina” jako zabytku narodowego dziedzictwa kulturowego w takim zakresie, żeby jego wygląd zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny odpowiadał stanowi z 1925 roku. Czy rożnowskiemu muzeum starczy na to pieniędzy? Dyrektor ma nadzieję, że tak. – Liczymy na to, że 10 mln koron uda nam się zebrać ze zbiorów publicznych na rzecz odnowy obiektu. Kolejną sumę powinniśmy otrzymać z ubezpieczenia, a resztę kosztów obiecało pokryć Ministerstwo Kultury w Pradze. Pomoc w

odbudowie „Libuszina” przyrzekło również Ministerstwo Rolnictwa oraz Lasy RC, które mają przekazać na budowę drzewo z własnej eksploatacji – tłumaczy Ondruš. O jakie konkretnie sumy będzie chodziło, nie potrafi w tej chwili powiedzieć, ponieważ rozmowy z ubezpieczalnią nie zostały jeszcze zakończone. Jak dotąd nie udało się bowiem ustalić, co było przyczyną pożaru. Wszystko wprawdzie wskazuje na wadę konstrukcyjną komina, której nie wykryły nawet regularne rewizje, niemniej jednak dochodzenie policji w tej sprawie nadal trwa.

Pożar, który wybuchł dokładnie rok temu w nocy z niedzieli na poniedziałek, 2 na 3 marca, postawił na nogi 70 strażaków z 12 jednostek województwa zlińskiego i morawsko-sląskiego. Ogień zauważyła kobieta, która nocowała w hotelu „Mamienka”. Na szczęście w restauracji nikogo już nie było i obyło się bez ofiar. Płomienie spowodowały największe spustoszenie w prawej, historycznej części jadalni, której interier zdobyły freski oraz sgraffiti według projektu Mikuláša Aleša,

w wykonaniu artysty-malarza akademickiego Karla Štapfera oraz unikalne secesyjne żyrandole, kredens, zegar, a także sto rzeźbionych drewnianych krzesel. Płomienie, które najpierw pustoszyły wnętrza „Libuszina”, po kilkudziesięciu minutach przedostały się na zewnątrz, w wyniku czego zawaliła się konstrukcja dachu. Nazajutrz po tym wydarzeniu muzeum w Rożnowie pod Radhoszczem ogłosiło kwestę na rzecz odnowy obiektu. Ludzie zareagowali od razu. Pieniądze kierowali bezpośrednio na rachunek bądź wrzucali do specjalnych skarbonek. Jedna z nich została umieszczona również na Pustewnach w hotelu „Mamienka”. Skarbonka stała się jednak dwukrotnie łupem złodziei – na początku lipca i miesiąc później, na początku sierpnia. Wtedy zdecydowano już jej tutaj nie umieszczać. Pomimo tych perypetii wczoraj rano stan konta na rzecz odnowy „Libuszina” wynosił 8 031 043,99 koron. Zbiórka została przedłużona na razie do 3 marca 2017 roku.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

KARY DLA ZABÓJCÓW POTWIERDZONE

Sąd Najwyższy potwierdził kary dla morderców małżonków Muszańskich z Bogumina. Lumír Moric otrzymał dożywocie, Michal Zágora spędzi w więzieniu 30 lat. Informacja ta pojawiła się wczoraj w sądowej bazie danych. Ostatniego lutego upłynęły dokładnie dwa lata od zbrodni, która wstrząsnęła Boguminem.

Jarmila i Zbigniew Muszańscy zostali w ostatnim dniu lutego 2013 roku uprowadzeni z własnego domu, a następnie bestialsko zamordowani. Trzej mężczyźni w średnim wieku, pochodzący z regionu karwińsko-bogumińskiego, zastrzelili ofiary i pogrzebali w wynajętym garażu w Śląskiej Ostrawie. Na morderstwie zarobili co najmniej 230 tys. koron. Sprawcy starali się zmylić policjantów, podsuwając im fałszywy trop prowadzący do Polski. Policja przez dwa tygodnie szukała Muszańskich.

– To zbrodnia, z jaką kryminaliści nie spotkali się od dwudziestu lat – biorąc pod uwagę wyrażanie przestępców, ich plany likwidacji ofiar oraz usuwanie śladów – powiedziała Soňa Štětínská, rzeczniczka Wojewódzkiej Komendy Policji w Ostrawie, po zatrzymaniu sprawców przez policję.

Moric i Zágora odwołali się do Sądu Najwyższego, żądając zniesienia werdyktu Sądu Naczelnego w Ołomuńcu. To im się nie udało. Trzeci z zabójców, Jiří Bohdálék, jako jedyny przyznał się do winy i nie odwołał się od wyroku sądu, który posłał go na 27 lat do więzienia. Bohdálék powiedział przed sądem, że morderstwo było zaplanowane.

(dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Codziennie
nowe informacje

POGODA

wtorek

środa



dzień: 3 do 7 °C
noc: 2 do -2 °C
wiatr: 5-9 m/s

dzień: 2 do 6 °C
noc: 2 do -2 °C
wiatr: 5-9 m/s



9 771212 422027

1 5 0 2 6

KRÓTKO

MEŻOWIE ZAUFANIA

GRÓDEK (kor) – Radni na lutowym posiedzeniu „podzielili” wieś. Każdy z nich będzie odpowiedzialny za jedną z osad lub dzielnic gminy i będzie dla jej mieszkańców mężem zaufania. Będą mogli swojego radnego informować o swoich problemach i za jego pośrednictwem wpływać na podejmowane w Radzie Gminy decyzje.

* * *

SZKOLENIA ZA NAMI

CIESZYN (ep) – Dobięł końca cykl szkoleń interaktywnych zaplanowanych w ramach projektu „EURO-IN”, realizowanego przez Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” oraz Instytut EuroSchola z Trzynicy. Ostatnie ze szkoleń odbyło się pod koniec lutego na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie i dotyczyło myślenia koncepcyjnego jako narzędzia współpracy transgranicznej. Elementem szkolenia było także zastosowanie innowacyjnych metod w przygotowaniu pomysłów na projekty transgraniczne, które mogłyby być realizowane z Funduszu Mikroprojektów Programu Operacyjnego Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska na lata 2014-2020. Projekt EURO-IN, w ramach którego odbywały się szkolenia, jest częścią działań zmierzających do powołania na naszym pograniczu transgranicznego ośrodka doradczo-szkoleniowego – EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego.

* * *

ZWOLNIJ
KOŁO SZPITALA

HAWIERZÓW (sch) – W mieście zostaną zainstalowane dwa urządzenia do pomiaru prędkości. Obydwa zostaną zamontowane na ulicy Robotniczej od skrzyżowania ulic Manesa i U Stromovky po przejście dla pieszych koło szpitala. Mierniki będą rejestrowały ruch w obydwu kierunkach. Ulicę Robotniczą wybrano z dwóch powodów: dużego ruchu samochodów i pieszych oraz nieprzestrzegania ograniczeń prędkości przez prawie 20 proc. kierowców.

* * *

NAJMNIEJSZE
CIELĄTKO

OSTRAWA (sch) – Na farmie ostrawskiego ogrodu zoologicznego przyszło na świat cielątko najmniejszej krowy świata. Jest to młode karłowatego tura domowego, będącego najmniejszym gatunkiem bydła. Poród odbył się bez komplikacji oraz bez pomocy weterynarza. Urodzone w lutym cielątko ma w ostrawskim zoo już swoje młodsze rodzeństwo.

* * *

NOWY REKTOR

OSTRAWA (ep) – Wczoraj funkcję objął nowy rektor Uniwersytetu Ostrawskiego. Jiřego Močkařa zastąpił na tym stanowisku były prorektor ds. nauki i stosunków wewnętrznych, Jan Lata. Jak powiedział dziennikarzom Lata, nie zamierza wprowadzać na uczelni żadnej rewolucji, jednak ze względu na nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym Uniwersytet czeka niełatwy okres zmian. Nowelizacja dotyczy m.in. akredytacji kierunków studiów. Być może niektóre kierunki trzeba będzie zamknąć, jeśli nie spełnią wymogów.

Kino w trakcie wielkiej przemiany

Wierni karwińscy kinomani już wkrótce będą mogli wrócić na seanse do kina Central, które z powodu remontu zamknięto na pół roku. Robotnicy uwijają się jak w ukropie – wygląda na to, że remont skończy się na czas i w kwietniu będzie można znów oglądać filmy w Centralu, choć już odmienionym. Trwa wielki remont obiektu i jego otoczenia. Kto zna to miejsce, wie, że zmiany były tu naprawdę potrzebne.

– W ostatnich latach miasto zainwestowało w cyfryzację kina, wymianę siedzeń i drobne naprawy w sali kinowej, teraz jednak postanowiło wziąć się za poważny remont i przebudowę za przeszło 50 mln koron – powiedziała rzeczniczka karwińskiego Urzędu Miasta, Šárka Swiderová. Jak wyjaśniła, w czasie trwania remontu załatwiono kinowe „zastępstwo” i filmy wyświetlane są w kinie „Ex”, czyli jednej z sal Miejskiego Domu Kultury, którą niedawno wyposażono w nowoczesny projektor cyfrowy.

Remontowana jest fasada budynku, wejście i kasa biletowa, unowocześnione będą wnętrza kina. W budynku pojawią się pomieszczenia handlowe oraz nowa restauracja. Na zewnątrz robotnicy zajmą się chodnikami koło obiektu, pojawią się nowe oświetlenie, ławki i zieleń.

W tej chwili miasto zamierza umieszczenie zastępczego przejścia dla pieszych, ponieważ to dotychczasowe trzeba było na czas remontu zlikwidować, przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo dzieci, chodzących tędy do szkoły U Studny.

(ep)



Fot. ARC

Robotnicy uwijają się jak w ukropie.

Mniej publicznych

Hawierzów będzie zatrudniać mniej pracowników przy robotach publicznych. Od 1 marca ich liczba obniżyła się o 20. Tylu osobom w tym dniu wygasła roczna umowa. Miasto postanowiło nie przyjmować na ich miejsce nowych pracowników. Według szefa hawierzowskiego wydziału usług komunalnych, Jiřego Revendy, powodem jest mniejsze zapotrzebowanie miasta na roboty publiczne oraz pieniądze. Bynajmniej nie ma to jednak oznaczać

większego brudu w mieście. Do tej pory Hawierzów zatrudniał 180 osób przy robotach publicznych. Zdaniem władz miejskich, ich optymalna liczba to 140 plus 3 pracowników nadzoru. Dzięki temu miasto, pomimo refundacji części kosztów wynagrodzeń przez urząd pracy, zaoszczędzi 500-700 tys. koron rocznie. W efekcie, kiedy w czerwcu wygaśnie umowa kolejnym 50 pracownikom, miasto przyjmie już tylko 30 nowych.

(sch)

Praca tylko
dla wykształconych

Na finiszu są przygotowania do największych w Ostrawie targów pracy – „Kariera Plus”. W przyszły wtorek w auli Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego przedstawi się ponad sto firm, w tym najwięksi gracze na czeskim rynku pracy. Potencjalnych pracowników czy stażystów będą poszukiwały spółki ČEZ, Škoda Auto, Arcelor Mittal, Huta Trzyniecka, Tatra Kopřivnice, duże banki i inne firmy.

Targi to dla studentów i absolwentów wyższych uczelni doskonała okazja do nawiązania przydatnych kontaktów. – Firmy mogą proponować studentom i absolwentom zatrudnienie, staże, programy treningowe, pracę dorywczą czy też współpracę przy pisaniu prac dyplomowych – wymienia kierowniczka projektu, Alice Šustková. Dodaje, że oferty zwykle dotyczą zarówno pracy w kraju, jak i za granicą. Grupą docelową są przede wszystkim ludzie młodzi, lecz szczęścia mogą spróbować również osoby, które start kariery zawodowej mają już za sobą. Wszyscy poszukujący powinni natomiast posiadać dyplom wyższej

uczelni lub być studentami. – Na tych targach nie ma ofert dla osób z wykształceniem średnim czy zawodowym – mówi Šustková.

Uczelnia organizuje targi już po raz ósmy. – Co roku cieszą się dużym zainteresowaniem zarówno ze strony studentów, jak i wystawców. W tym roku spodziewamy się ok. 5 tys. odwiedzających – mówi prorektor WSG –UT, Jaromír Gottvald.

Targi nie ograniczają się do prezentacji firm. Odbędą się również wykłady i warsztaty tematyczne. – Osoby poszukujące stażu lub zatrudnienia mogą się zarejestrować i przetestować swoje umiejętności językowe. Nauczą się właściwego pisania życiorysu zawodowego, dowiedzą się, jak zwiększyć swoje szanse na sukces podczas rozmowy kwalifikacyjnej, zorientują się w świecie portali społecznościowych. Portale społecznościowe są w coraz większym stopniu wykorzystywane przez personalistów w procesie rekrutacji pracowników, dlatego na targach poświęcimy im szczególną uwagę w ramach wykładu Josefa Kadleca – zapowiada kierowniczka projektu.

(dc)

Szpitalne rewolucje

Od dzisiaj na pacjentów Szpitala Miejskiego w Ostrawie czekają bardziej komfortowe warunki i nowocześniejsze wyposażenie. W ramach trwającego od sierpnia ubiegłego roku remontu zajęto się przede wszystkim budynkiem A. Zmian i unowocześnień doczekały się oddziały ortopedyczny i urologiczny.

Prace kosztowały przeszło 80 mln koron, większą część kosztów pokryło miasto, znacząco dofinansował remont również szpital z własnych środków, a niewiel-

ką sumą wsparł prace Państwowy Fundusz Środowiska Naturalnego.

Na urologii i ortopedii przeprowadzono zmiany na wielką skalę – remont „przetrawił” w nienaruszonym stanie jedynie ściany zewnętrzne i nośne, całe wyposażenie zostało wymienione, na ortopedii do dyspozycji jest po przebudowie także 6 łóżek w odizolowanym oddziale ze szczególnymi obostrzeniami higienicznymi. Oba wyremontowane oddziały są dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych.

(ep)

Dowody osobiste po nowemu

Od 1 marca w Polsce weszły w życie zmiany w sposobie załatwiania niektórych spraw obywatelskich. Informuje o tym polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Jedną z najważniejszych zmian jest nowy wzór dowodu osobistego. Nowy dokument nie zawiera już informacji o adresie zameldowania, kolorze oczu i wroście. Nie ma także zeskanowanego podpisu posiadacza. Format i wymiary dokumentu pozostały bez zmian, natomiast fo-

tografia jest taka sama jak ta, która obowiązuje w paszportach. Dzięki integracji rejestrów państwowych, urzędy same w razie potrzeby zwerifikują dane adresowe obywatela w rejestrze PESEL. W banku czy u notariusza wystarczy zaś oświadczenie potwierdzone własnoręcznym podpisem.

Od 1 marca przyszli małżonkowie mogą wziąć ślub poza urzędem stanu cywilnego. Muszą jednak pamiętać, by było to miejsce gwarantujące za-

chowanie powagi i doniosłości ceremonii oraz bezpieczeństwa wszystkich uczestników. W myśl nowych przepisów za zorganizowanie takiej uroczystości przyszli małżonkowie będą musieli zapłacić 1000 zł.

W ramach najnowszej nowelizacji zliberalizowane zostały również przepisy dotyczące nadawania dzieciom imion obcego pochodzenia. Ruszył ponadto System Rejestrów Państwowych, dzięki któremu polscy obywatele mogą składać wnioski o

wydanie dowodu osobistego, odpisu aktu stanu cywilnego czy aktu urodzenia w dowolnej gminie.

W Republice Czeskiej z pomocą w podobnych sprawach służy obywatelom RP Wydział Konsularny Ambasady RP w Pradze oraz Konsulat Generalny RP w Ostrawie. Na stronach internetowych obu placówek dyplomatycznych znajdują się też informacje na temat najnowszych zmian w polskich przepisach.

(wik)

Sobota z bajką i »Bajką«

„O kiju samobiju” to drugie w tym sezonie przedstawienie przygotowane przez Scenę Lalek „Bajka”. Premiera jej czeskiej wersji odbyła się już 13 lutego, polskie dzieci mogły tę sztukę w wykonaniu trzeciego zespołu Teatru Cieszyńskiego obejrzeć po raz pierwszy w sobotnie popołudnie.

Baśń o kiju, który karze złych ludzi, o osiołku, z którego syją się złote dukaty, i stoliczku, na którym po wypowiedzeniu magicznego zaklęcia pojawiają się same smakołyki, znany wszystkim. „Bajkowicze” oparli swój spektakl na bajkach braci Grimm oraz czeskiego poety i etnografa Karla Jaromíra Erbena.

Nad Olzą magiczne dary otrzymuje w zamian za swoją pracę u swojej kumy, Babci Zielarki (Wanda Michałek, także w roli kozi Rózi i Osiołka), pasterz Janek (kierownik „Bajki”, Jakub Tomoszek). Chłopak zaś udaje się w świat, by udowodnić, że zasługuje na serce pięknej Anusi (Dorota Grycz, także jako koza Rózia i Szynkarka). Choć koza-kłamaczka oraz zła i łakoma Szynkarka komplikują mu życie, wszystko, jak to już w bajkach bywa, dobrze się kończy. Zło zostaje ukarane i nic nie stoi na przeszkodzie, by młoda para stanęła na ślubnym kobiercu.

Najlepszą nagrodą dla aktorów były, oczywiście, burzliwe oklaski i roześmiane twarze dzieci, które żywo reagowały na każde padające ze sceny zdanie, na każdy sceniczny gag... Dzieci zaś było sporo, bo na premiery „Bajki” przychodzi ze swoimi rodzicami sporo małych widzów także z prawego brzegu Olzy. – Odkryli, że za graniczną rzeką jest fajny teatr, oferujący najmłodszym piękne przedstawienia. Bilet jest niedrogi, więc goście zza Olzy coraz chętniej dołączają do dzieci z Zaolzia – powiedziała nam Krystyna Czech, odpowiedzialna w „Bajce” za organizację widowni.

Zachwytu nie ukrywała też była długoletnia kierowniczką „Bajki”, Pawełka Niedoba. – Zawsze przychodzi na premiery swoich kolegów, z którymi tyle lat przeżyłam na scenie. To najnowsze przedsta-



W nowym spektaklu obejrzymy m.in. Dorotę Grycz i Jakuba Tomosza.

wienie jest zaś urocze. Podobają mi się lalki, scenografia, piękna muzyka z morawskimi akcentami. Szkoda tylko, że na scenie pojawia się za ledwie trójka aktorów, ale reżyser ma prawo do „gospodarowania” zespołem – powiedziała nam Pawełka Niedoba.

Scenariusz najnowszego przedstawienia trzeciej sceny Teatru Cieszyńskiego napisały reżyser przedstawienia, Petronela Dušová z Bratislavy,

i Hermína Motýlová z ostrawskiego Teatru Lalek. Scenografię i lalki zaprojektował mąż reżysera spektaklu, Miroslav Duša, muzykę skomponował Tomáš Rossi.

Jak zdradził nam kierownik „Bajki”, Jakub Tomoszek, w tym sezonie zespół przygotowuje jeszcze jedną premierę. Wiosną obejrzymy baśń „Pasibrzuch” („Otesánek”), którą na podstawie kolejnej bajki K.J. Erbena zrealizuje Pavel Ondruch. (kor)

Gratulacje dla 102-latki

Piękny życiowy jubileusz 102 lat świętowała w lutym mieszkanka Czeskiego Cieszyńska, Gertruda Chmielová. Urodziny obchodziła wprawdzie na początku miesiąca, jednak z powodu epidemii grypy i zakazu odwiedzin w szpitalach i ośrodkach opieki władze miasta odwiedziły júbilatkę dopiero teraz. Z gratulacjami przyszła do pani Gertrudy wiceburmistrz Gabriela

Hřebacková. Jubilatka wspominała swoją rodzinę i długoletnią pracę księgową, panie porozmawiały sobie nawet po niemiecku, kiedy 102-latka wspominała drugą wojnę światową (wiceburmistrz jest absolwentką germanistyki).

Starsza pani ma polskie korzenie – jej ojciec pochodził z Poznania, mama była z Frydku. Żyje jeszcze

96-letnia siostra pani Gertrudy, która odwiedza ją regularnie, mimo że chodzi o kulach. Jubilatce pomimo sędziwego wieku i złego stanu zdrowia dopisuje dobry humor, odpowiada z rodziną i chętnie słucha radia, bierze udział w spotkaniach seniorów w czeskokieszyńskiej „Strzelnicy”. Pani Gertruda mieszka w Domu Seniora w Sibicy. (ep)



Z życzeniami urodzinowymi dla 102-letniej Gertrudy Chmielovej przyszła wiceburmistrz Czeskiego Cieszyńska, Gabriela Hřebacková.

Jan Monczka w roli policjanta z Szumawy

Telewizja Nova rozpoczęła w niedzielę emisję nowego serialu „Policie Modrava”. W jednej z głównych ról występuje Jan Monczka, aktor pochodzący z Hawierzowa, a naszym czytelnikom najbardziej znany z dawniejszych spektakli Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego oraz z polskiego serialu telewizyjnego „Tulipan”.

Cykl historii kryminalnych to pana pierwszy czeski serial?

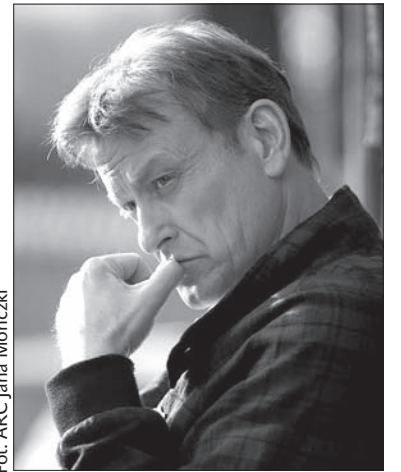
Miałem w przeszłości mniejsze role w kilku innych serialach, m.in. „Vyprávěj”, „Horákoví”, „Trapasy” i „Letiště”. Można natomiast powiedzieć, że „Policie Modrava” to pierwszy serial czeskiej produkcji, w którym gram jedną z głównych ról.

Kogo tam pan przedstawia?

Gram nadporucznika Franca, policjanta, który ma nadzieję, że obejmie dowództwo posterunku, ponieważ jego szef odchodzi na emeryturę. Tak się jednak nie dzieje – na to miejsce przychodzi młoda, dzielna policjantka z zewnątrz. Franc jest tym mocno pewnie frustrację, utrudnia współpracę z nowym szefem. Więcej nie powiem, nie chcę uprzedzać faktów i zdradzać, jak potoczy się akcja. Jako ciekawostkę dodam, że w jednym z odcinków wystąpi również kolejna Zaolziańska, Teresa Branna.

Serial był kręcony na Szumawie, która bardziej nam się kojarzy z sielankowym urlopem, niż z miejscem, gdzie zbrodnia ściga zbrodnię...

W serialach zawsze następuje pewna kondensacja wydarzeń. Tu też musiało dojść do kondensacji, w jednym odcinku jest nawet kilka kryminalnych zdarzeń. Można by pomyśleć, że Szumawa jest miejscem, gdzie kwitnie przestępczość, ale tak oczywiście nie jest. Serial to pewnego rodzaju bajka dla dorosłych, nie można go traktować dosłownie. Szumawa posłużyła tutaj jako tło, które bardzo wzbogaca ten serial o walory estetyczne. Wszystkie sceny były kręcone w autentycznych plenerach i wnętrzach, nie ma studia, co dzisiaj



Fot. ARC Jana Monczki

Jan Monczka pracuje w różnych miastach, natomiast w Krakowie wypoczywa.

rzadko się zdarza. To jest niezaprzeczalnym walorem tego serialu.

Grał pan w kilku polskich serialach. Czy praca nad tego typu produkcją filmową w Polsce i Czechach bardzo się różni?

Generalnie produkcja seriali na całym świecie niewiele się różni, rządzi się podobnymi mechanizmami. Natomiast styl pracy zależy od charakteru danego narodu. Na przykład u Niemców zakładamy, że wszystko będzie tip top, bardzo dokładne, taką mamy opinię o Niemcach. Gdzie indziej może być bardziej chaotyczne. Nie wchodząc w szczegóły, produkcja seriali w Polsce i Czechach różni się tylko niuansami.

Czym obecnie pan się zajmuje? Jak ma pan role?

Aktualnie jeżdżę do Wrocławia, gdzie gram w serialu „Pierwsza miłość”. Ostatnio występuję też w Operze Krakowskiej w „Teresice” Freda Apke. Broń Boże – nie śpiewam, mam zadanie aktorskie. To dla mnie szczególne doświadczenie i bardzo go sobie cenię. Od kilku lat nie jestem etatowo związany z żadnym teatrem, występuję w różnych miejscach gościnnie. Niedługo mam też nadzieję wystąpić w Teatrze Polskiego Radia w Warszawie. W Krakowie, gdzie mieszkam, w tej chwili oddaję się lenistwu... Wypoczywam, spaceruję, chodzę na kawę, spotykam się z przyjaciółmi i spędzam czas z rodziną.

DANUTA CHLUP

Dwa książkowe dni

Dwudniowy festiwal książkowy „Knihfest” rozpoczyna się jutro w Bibliotece Miejskiej w Hawierzowie. Imprezę tę zorganizowano z okazji marcowych obchodów miesiąca książki, a równocześnie w ramach obchodów 60-lecia założenia miasta Hawierzowa.

W pierwszym dniu festiwalu w bibliotece przy ul. Śrámka w Hawierzowie dorośli i dzieci będą mogli zapoznać się z historią kinematografii – zobaczyć historyczne projektory, a także zmierzyć się z animacją i produkcją prostego urządzenia optycznego. Przedpołudniowe zajęcia będą skierowane do młodzieży szkolnej, po południu – do szerokiego ogółu. W ramach jutrzejszego programu dzieci będą mogły ponadto stać się ulubionym

bohaterem książkowym, zaś ich rodzice wyruszyć w podróż dookoła świata z Josefem Nitřą i jego gitarą. Repryza spotkania z Nitřą będzie miała miejsce w czwartek po południu.

Czwartkowy program biblioteka adresuje do mam na urlopie macierzyńskim i ich pociech. Mamy dowiedzą się m.in., jak wybrać książkę odpowiednią do wieku dziecka. Przez cały dzień będzie odbywać się też jarmark wycofanych książek. Ich cenę ustalono na 2 korony.

Na każdego uczestnika imprez hawierzowskiego „Knihfestu” czeka mały upominek, a także niespodzianka w postaci paczki z książką, której tytuł wypożyczający stwierdzi dopiero po przyjeździe do domu. (sch)

Zamek Cieszyn świętował 10. urodziny

Toast szampanem, mnóstwo kwiatów i życzeń, przemówienia przyjaciół i sympatyków, a także urodzinowy tort... fasolowy – to wszystko towarzyszyło w piątkowy wieczór w sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie uroczystości przygotowanej z okazji 10-lecia Zamku Cieszyn. Były z tej okazji rozdane także doroczne nagrody Mirabilis, wręczono odznaki kolejnym Przyjaciółom Zamku. Przede wszystkim zaś od piątku do niedzieli mieszkańcy regionu z obu brzegów Olzy i liczni goście z całej Polski, Moraw, Czech, Słowacji i Węgier mogli uczestniczyć w wielu wystawach, dyskusjach, warsztatach i wycieczkach.

– Co to jest dziesięć lat w porównaniu z historią miejsca, w którym świętujemy. Przecież na Wzgórzu Zamkowym ludzie osiedlali się już co najmniej 2,5 tys. lat temu. Zamek pamięta Piastów i Habsburgów, był siedzibą administracji austro-węgierskiej, a niedaleko stąd, na Rynku Cieszyńskim, miał w 1918 roku siedzibę pierwszy niepodległy polski rząd, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Ale i my możemy być dumni z tych dziesięciu lat i mamy co świętować – mówiła otwierając piątkową

Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości, a obecnie Zamek Cieszyn. Jak stała się z biegiem lat nietypowym, ale reprezentatywnym dla miasta, regionu śląskiego i całej Polski centrum przedsiębiorczości, promującym wzornictwo, kulturę, a także chroniącym i popularyzującym typowe dla regionu rzemiosło.

– Ta 10-letnia historia Zamku to historia nas wszystkich i miejsca, które udało się stworzyć wbrew wszystkiemu w małym miasteczku. Miasteczku, które wydawało się być na tyle zafascynowane własną historią, że wszyscy mówili, że jest za mało podatne na wszelkie innowacje. A tu teraz do tego miejsca przyjeżdżają wybitni specjaliści ze sfery dizajnu, z tego miejsca wychodzą oryginalne i nowoczesne działania, prądy – kontynuowała dyrektor Gołębiowska. O tym zaś, jak duże znaczenie ma Zamek Cieszyn świadczyły rzesze gości, które przyjęły zaproszenie na urodziny 10-latka. Nie zabrakło europosła Jana Olbrychta, posłanki na Sejm RP Aleksandry Trybuś-Cieślak, burmistrza Ryszarda Macury, przedstawicieli samorządów; wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego, uczelni artystycznych, ludzi świata dizajnu...



Michał Stefanowski (z prawej) z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i jego koledzy ze stolicy przywieźli dla dyrektor Ewy Gołębiowskiej projekt monety przygotowany z okazji 10. urodzin Zamku Cieszyn.

zaś nie tylko historią i tradycją, ale też nowoczesnością. Również posłanka Aleksandra Trybuś-Cieślak podkreśliła, że dla niej Zamek jest

Stefanowski z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych wspominał, że był świadkiem prac budowlanych na Wzgórzu Zamkowym i do dziś go dziwi, jak w ciągu kilku lat udało się stworzyć na polsko-czeskim pograniczu miejsce gościnne ze wspaniałym klimatem, przyjazne, przyjmujące gości ze wszystkich stron świata. Stefanowski i jego koledzy z Warszawy wręczyli ponadto dyrektor Gołębiowskiej projekt monety, przygotowany z okazji 10. urodzin Zamku Cieszyn.

Jak co roku dyrekcja Zamku przyznała zasłużonym dla tej instytucji oraz życia gospodarczego i kulturalnego regionu wyróżnienia. Pierwszym z nich jest nagroda Mirabilis, czyli słoik dżemu z mirabelek z drzewa rosnącego przy Rotundzie Św. Mikołaja. W tym roku dyrektor Gołębiowska wręczyła je czterem osobistościom, które przed 10 laty stały u narodzin Zamku Cieszyn i pomagały zrealizować ten ambitny projekt. Otrzymali je mieszkający od wielu lat w Cieszynie Belg Luk Palmen, europoseł Jan Olbrycht (przed 10 laty był marszałkiem województwa śląskiego, wcześniej zaś burmistrzem Cieszyna), ówczesny burmistrz Bogdan Ficek oraz architekt Karol Tyrna.

W imieniu nowych posiadaczy mirabelkowego dżemu dziękował Zamkowi, a przede wszystkim dyrektor Gołębiowskiej, m.in. europoseł Olbrycht. – Już kiedy byłem

burmistrzem Ewa Gołębiowska jako szefowa wydziału kultury była chodzącym dynamitem. To chyba dlatego udało nam się ten projekt zrealizować i Zamek działa dzisiaj, jak działa – stwierdził eurodeputowany. Przypomniał też, że o narodziny Zamku zasłużyła się też Elżbieta Bieńkowska, dziś komisarz Komisji Europejskiej, wówczas zaś dyrektor Wydziału Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach.

Zresztą już w 2005 roku przyznano Elżbiecie Bieńkowskiej tytuł Przyjaciela Zamku. Podczas piątkowej uroczystości szeregi osób wyróżnianych co roku tą odznaką i tytułem poszerzyły się do ponad siedemdziesięciu. Wśród nowych posiadaczy odznaki i legitymacji (podobno uprawniają do... spędzenia nocy w Wieży Piastowskiej, z czego jak dotąd nikt nie skorzystał) znaleźli się również mieszkańcy Zaolzia: obecny na sali fotografik Kazimierz Branny oraz nieobecne podczas uroczystości pracownice Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, dyrektor Jana Galášová i Halina Klimsza.

Dodajmy, że 10. urodziny Zamku Cieszyn świętowano od piątku do niedzieli. W programie imprezy znalazło się m.in. 5 wystaw, 5 rozmów, 6 warsztatów oraz 2 wycieczki, a wszystkim tym atrakcją przyświecało jedno hasło: „Projektujemy możliwości!”. JACEK SIKORA



Swoimi refleksjami na temat Zamku podzieliła się z uczestnikami piątkowych uroczystości posłanka Aleksandra Trybuś-Cieślak.

uroczystości dyrektor Zamku, Ewa Gołębiowska.

Gołębiowska, a także wielu gości, przypomniało, jak rodziła się ta instytucja – najpierw jako Śląski

Słowa Gołębiowskiej potwierdził burmistrz Macura, mówiąc, że Zamek stał się symbolem Cieszyna, który przyciąga cieszyńskich i ludzi odwiedzających miasto, przyciąga

miejszem niewyczerpanej energii, które w sposób doskonały łączy tradycję z wyzwaniem przyszłości oraz podejmuje wyzwania z zakresu dizajnu i przedsiębiorczości. Michał

Zdjęcia: JACEK SIKORA

Literacki sukces cieszyńniaka

Adam Miklasz od dwóch lat mieszka w Cieszynie, gdzie współprowadzi jeden z popularnych miejskich hosteli. Właśnie nakładem krakowskiego wydawnictwa Ha!art ukazała się antologia tekstów z jego opowiadaniem. To nie pierwszy jego sukces literacki.

Adam Miklasz studiował slawistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, jest prozaikiem, tłumaczem, pisze dla teatru. W Krakowie pracował w popularnym hostelu, przed dwoma laty zdecydował się przeprowadzić do Cieszyna, gdzie z Mariuszem Chyborzem i Kornelem Foksińskim

współprowadzą jeden z cieszyńskich hosteli.

Niedawno nakładem krakowskiego wydawnictwa „Ha!art”, które na swoim koncie ma odkrycie i promocję choćby takich gorących nazwisk polskiej literatury jak Sławek Shuty czy Ziemowit Szczerek, ukazała się książka „Bękart Wołgi”. Adam Miklasz jest jednym z współautorów tej książki. – Odpowiedziałem na ogłoszenie wydawnictwa, które poszukiwało opowiadań do jubileuszowego 45. numeru pisma. Miałem niemal gotową powieść, wybrałem z niej niewielki fragment i przerezagowa-

łem go na potrzebę opowiadania. Ten tekst ukazał się w czasopiśmie Ha!art – tłumaczy Adam Miklasz. Wydawnictwo postanowiło nawiązać dalszą współpracę z piątką najciekawszych autorów opowiadań i w ten sposób powstała antologia „Bękart Wołgi”, której tematem są legendy miejskie.

To nie pierwszy literacki sukces Adama Miklasza. Na swoim koncie ma już dwie powieści: „Polska Szkoła Boksu” (debiut, 2009, wyd. Skrzat) oraz „Ostatni Mecz” (2011, wyd. Skrzat).

(ox.pl)



Adam Miklasz

Fot. ox.pl

URODZINOWE WYCIECZKI, CZYLI OLZA DZIELI I ŁĄCZY

Przez trzy dni Zamek Cieszyn, jak piszemy w innym miejscu, świętował swoje dziesiąte urodziny. Goście jubileuszowych uroczystości zjechali nad Olzę z całej Polski. To dla nich, a także dla mieszkańców polskiej części Śląska Cieszyńskiego, dyrekcja Zamku przygotowała atrakcyjne wycieczki, podczas których ich uczestnicy mogli odkrywać nieznaną dla niektórych świat. Pierwsza wycieczka, a raczej spacer, miała za cel przedstawienie najciekawszych w obu Cieszynach obiektów architektury modernistycznej. Druga, już autokarowa, prowadziła przez Zaolzie, czeską dziś stronę dawnego Księstwa Cieszyńskiego.

Frapującym szlakiem moderny

Cieszyn znany jest z bogatej historii, ostatnio zaś kojarzony jest w Polsce i całej Europie także z dizajnu. Mało kto jednak wie o jego modernistycznej architekturze, kryjącej się w uliczkach nie tylko prawobrzeżnej części miasta, ale też w zaułkach rozrastającej się dopiero po roku 1920 Czeskiego Cieszyna. Te najciekawsze obiekty wybudowane w modernistycznym celu po obu stronach Olzy przedstawiła w sobotę uczestniczkom spaceru Irma Kozina, historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Najpierw miała być wycieczka autokarowa, ale zainteresowanych odkrywaniem architektonicznego modernistycznego dziedzictwa nadolziańskiego regionu było tylu, że trzeba było zrezygnować z autobusu. Trasę o długości kilku kilometrów uczestnicy wyprawy musieli więc pokonać na piechotę. Nikt jednak nie żałował. Wykład był bowiem wprost intrygujący. Wielu spacerowiczów dopiero w sobotę

uświadomiło sobie, ile zasługujących na uwagę obiektów mijają na ulicy, patrząc pod nogi lub śledząc tylko sklepowe wystawy.

– Architektura modernistyczna jest na pewno ciekawa. Ja jednak tak długo interesuję się modernizmem, że coraz bardziej restrykcyjnie podchodzę do tego tematu. Może się więc stać, że przy niektórych obiektach nie zgodzę się z moimi kolegami, historykami sztuki, i nie uznaję ich za wyjątkowe – stwierdziła od razu na początku Irma Kozina. Przypomniała, że na przełomie XIX i XX wieku w sztuce i architekturze europejskiej pojawiły się dwa wyraźnie od siebie różniące się prądy. Pierwszym była secesja, której najważniejszą cechą były faliste linie i delikatny, głównie roślinny ornament. – Bardzo szybko falujące linie zamieniły się w proste, a ornament roślinny w geometryczny. Ta tendencja stale postępowała, aż doprowadziła do całkowitego zaniku ornamentu, dekoracji i wszelakiego



Irma Kozina podczas „modernistycznego” spaceru sporo miejsca poświęciła budynkom na czeskokieszyńskim rynku.

zbytku w budownictwie. Nasiliła się po I wojnie światowej wraz z narodzinami nowego życia społecznego i nowymi wyzwaniami, także gospodarczymi. Ten rozwój umożliwił m.in. postęp techniczny w zakresie konstrukcji z żelazobetonu, pozwalający na stawianie wysokich budynków i na płaskie dachy. Ten kierunek nazywamy w architekturze modernizmem – wyjaśniała przewodniczka.

Irma Kozina opowiadała, że styl ten ciągle się zmieniał, a granice między prądami o różnych nazwach były płynne. Wszystkie te idee arty-

styczne, które narodziły się w stolicach europejskich: Paryżu, Wiedniu, Londynie, lub w USA, znalazły swój materialny wyraz w budownictwie Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. – Zwłaszcza Czeski Cieszyn, powstały po podziale Śląska Cieszyńskiego, jest przykładem wszystkich odmian modernizmu, jakie występowały w architekturze dwudziestolecia międzywojennego – podkreśliła historyczka sztuki. I to właśnie zaolziańska część miasta była pierwszym etapem sobotniego spaceru.

Przewodniczka zwróciła uwagę na budynek kawiarni Avion|Noiva,

która powstała w miejscu przedwojennej kawiarni Avion, na kamienicy stojącej przy rynku, na rogu ulic Moskiewskiej i Smetany lub przy ulicy Bezruč. Najwięcej uwagi poświęciła jednak budynkowi Czeskiej Poczty przy ul. Dworcowej, a później obiektowi Gimnazjum przy ul. Frydeckiej. – Pierwszy powstał wg projektu Josefa Zadražila, drugi zaś zaprojektował czołowy przedstawiciel tamtego okresu, Jaroslav Fagner. Zwłaszcza ten drugi obiekt to jeden z najbardziej typowych zabytków architektury modernistycznej nie tylko nad Olzą, ale też w całej Republice Czeskiej. Szkoda, że nie mamy zabytku tej miary w Katowicach – powiedziała Irma Kozina.

Zaolziańską część spaceru zakończono na osiedlu ONV, wybudowanym już po II wojnie światowej. Po polskiej stronie natomiast zatrzymaliśmy się m.in. przy budynkach, zaprojektowanych przez Alfreda Antona Wiedermanna w Alei Łyska, w ulicach 3 Maja i Błogockiej. – Zwłaszcza ta ostatnia ulica ważna jest dla modernizmu cieszyńskiego, a wiąże się to z objęciem w 1927 roku stanowiska wojewódzkiego konserwatora zabytków przez Tadeusza Dobrowolskiego, wielkiego miłośnika modernizmu. I tu, przy ulicy Błogockiej, stanęły wówczas nowe wille notabli – podkreśliła przewodniczka.

Na tym się w sobotę skończyło. Na pewno jednak uczestnicy spaceru sami sięgną po historyczne materiały i wybiorą się na własną architektoniczną przechadzkę. A warto...

Zaolzie znane i nieznane

– Nieznane i zapomniane jest Zaolzie. Mało kto chce o nim mówić, a i ono samo do głosu się nie wrywa. Przekroczmy zatem Olzę, by odkrywać miejsca, których historia nie jest prosta – tymi słowami zachęcali organizatorzy uczestników zamkowych 10. urodzin do wzięcia udziału w wyprawie na czeski dziś brzeg Olzy. Podziało. Na wyprawę w głąb Zaolzia pn. „Przekrocz Olzę. Śląsk wyarty z pamięci?” wybrał się w niedzielę pełny autokar. Na wycieczkę wyjechali mieszkańcy polskiej części Śląska Cieszyńskiego, goście zamkowego jubileuszu z głębi Polski... W przewodnika zamienił się zaś Jarosław jot-Drużycki, etnograf i dziennikarz, autor wydanej w ubiegłym roku książki „Hospicjum Zaolzie”.

Wszyscy uczestnicy wyprawy zgodzili się co do tego, że jot-Drużycki, pisząc swoją książkę i jako przewodnik wycieczki, wie, o czym mówi, i jest wielkim znawcą lewobrzeżnej części dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Chociaż przewodnik od razu podkreślił, że tylko na niewielkim odcinku Olza jest rzeką graniczną. Granica między Polską a RC biegnie

nie głównie grzbietami Beskidów, lasami, polami... – Zaolzie zaś jest regionem zapomnianym. Chociaż jednak przez setki lat leży poza Polską, a do Polski należała króciutko, bo w latach 1918 i 1919 oraz 1938-1939, wciąż żyją tu Polacy. Nadal mają swoje polskie szkoły, polskie organizacje, chóry, zespoły teatralne – opowiadał. Wspominał o wojnie polsko-czeskiej z 1919 roku, o podziale Śląska Cieszyńskiego, o tym, że liczba Polaków, których było w 1920 roku 120 tys., zmalała do ponad 30 tys.

Pierwszym przystankiem na trasie był Jabłonków. Już jednak w drodze do podgórskiego miasteczka uczestnicy wyprawy mogli wysłuchać opowieści o każdej z mijanych miejscowości. O tym, że w niektórych z nich wójtami lub wicewójtami są Polacy, o rockowym Bystrzyckim Złocie, o wędryńskich Gimnazjach, o Gorolskim Świącie, na które zjeżdżają ludzie nawet spoza regionu. A także o polskich legionistach, którzy właśnie w podgórskiej części dzisiejszego Zaolzia przebywali na przełomie lat 1914-1915, by „lizać rany” po



Jednym z przystanków niedzielnej wycieczki po Zaolziu był cmentarz w Stonawie, gdzie zapalono znicze pod pomnikiem polskich ofiar polsko-czechosłowackiego konfliktu z 1919 roku.

pierwszych walkach na wschodnim froncie. I to właśnie pod przypominającym tamte czasy orłem legionowym nad mogiłą legionistów na jabłonkowskim cmentarzu wyprawa zapaliła znicze.

W jabłonkowskim Domu PZKO przyjął wędrowców z Polski prezes Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, a zarazem całego Związku, Jan Rytko. Opowiadał im o działalności PZKO, jego historii, o imprezach organizowanych przez tę największą na Zaolziu i w Europie organizację skupiającą Polaków mieszkających poza granicami ojczyzny. Wyjaśniał też, na czym polega typowa dla Zaolzia działalność społeczna, nieznana często w wielu regionach Polski, i dlaczego Polaków zza Olzy tak razi określanie ich

Polonią lub dziwienie się, że tu ktoś mówi po polsku...

Przez Wojkowiec, przez które w 1938 roku przebiegała wytyczona w 1938 nowa granica między Polską a ówczesną Czechosłowacją, autokar przejechał na zaolziańskie doły. – Przyznam się, że chociaż wybrałem się na wycieczkę, by poznać całe Zaolzie, interesują mnie właśnie jego doły – powiedział nam jeden z uczestników wyprawy, Andrzej Drobik z Ustronia, pomysłodawca i redaktor książki „Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim”. – Bywam na „Gorolu”, jeżdżę do Czeskiego Cieszyna i Trzyńca, ale nigdy nie widziałem miejsc, w których stała stara Karwina, opisywana przez Gustawa Morcinka w „Czarnej Julce”, a o której tak często wspomina jot-Drużycki. Nie znam tego świata, dawniej tak

bardzo polskiego, który odchodzi w niepamięć – podkreślił Drobik. Z kolei Lucyna Bardel z Bielska-Białej zdradziła, że wyjechała na wycieczkę z powodów poniekąd zawodowych. – Jestem prezesem tamtejszego PTTK i przewodnikiem. Przyjeżdżam często na Zaolzie, ale mam nadzieję, że dowiem się jeszcze trochę więcej o tym regionie, o miejscach, które warto odwiedzić. Bo wiadomo, drukowanych przewodników po Zaolziu jest niewiele – powiedziała naszej redakcji.

Była nie tylko nieistniejąca już stara Karwina, gdzie podziwiano pochylony kościół pw. św. Piotra z Alkantary i gdzie zapalono znicze na grobach pierwszego burmistrza miasta, Wacława Olszaka, i Celestyna Raccka, który zginął w wielkiej katastrofie górniczej wraz z 235 górnikami. Przystankami były też Żwirnikowo w Cierlicku-Kościelecu i Stonawa z mogiłą polskich żołnierzy, pomordowanych podczas wojny polsko-czechosłowackiej.

– Jestem pod wrażeniem tej wyprawy, bo wprawdzie bywałam w Republice Czeskiej, ale nigdy nie odwiedziłam Zaolzia – oceniła wycieczkę Anna Dębska z Muzeum Narodowego w Warszawie. – Przyznam, że najbardziej zaskoczyły mnie groby. Na tym samym cmentarzu, a czasami na jednym pomniku możemy przeczytać napisy: Rodzina Sikorów i Rodina Sikorova, pojawiają się polskie nazwiska w polskiej i czeskiej pisowni. Nigdy nie pomyślałam o tym, że to tak właśnie wygląda asymilacja – dodała warszawianka.

JACEK SIKORA

Tę wystawę ogląda się w ciemności

Muzeum Techniczne w Pietwałdzie w zeszłym tygodniu otworzyło pierwszą po remoncie budynek wystawę czasową – „Władcy nocy”. Jej temat zainteresuje przede wszystkim dzieci oraz miłośników przyrody, ponieważ poświęcona jest nocnemu życiu zwierząt.

Do sali, w której znajduje się ekspozycja, wchodzi się z latarkami. Ekspozycje są tylko lekko oświetlone, a w półmroku słychać głosy, które nocą rozlegają się w lesie, na łące czy nad stawem. Kustosze oprowadza zwiedzających, przybliżając im po kolei różne środowiska przyrodnicze oraz zwierzęta, które aktywne są w nocy – zarówno ssaki, jak i ptaki, płazy czy gady. W poszczególnych kącikach tematycznych zobaczymy m.in. wypchane sowy, nietoperze, borsuka, wydrę, zając, rysia, lisa, kunę i wiele innych. Atrakcyjnym dodatkiem do ekspozycji poświęconej zwierzętom żyjącym w naszej szerokości geograficznej są morskie organizmy żyjące w głębi mórz tropikalnych, posiadające zdolność bioluminescencji, czyli takie, które same świecą.

– Na pozór straszny nocny świat daje schronienie wielu gatunkom fauny. Zwierzęta, w myśl odwiecznego hasła „łów i nie daj się złowić”, dostosowały się do życia w ciemności. Ogromne oczy, wspaniały słuch, bezbłędny węch czy zdolność produkowania własnego światła to tylko ułamek zdolności, które posiadają te stworzenia. Na wystawie mamy zarówno znane, jak i rzadkie gatunki. Do tych drugich należy na przykład sóweczka zwyczajna, najmniejsza żyjąca u nas sowa. Szcze-



Autorka wystawy, Daniela Podstawková, prezentuje jeden z kącików tematycznych.

gólną uwagę zwracamy natomiast na „króla” naszej przyrody, rysia, który stał się zagrożonym gatunkiem. W Beskidach żyje dziś zaledwie kilka osobników – mówi autorka ekspozycji, Daniela Podstawková.

Skąd wziął się pomysł stworzenia

wystawy o nocnym życiu zwierząt? – Od dawna przymierzaliśmy się do wystawy o zwierzętach, ale chcieliśmy, by była trochę „inna”. Doszliśmy do wniosku, że zwierzęta w nocy to dobry pomysł – dodaje pracownica Muzeum Ziemi Cieszyńskiej.

Muzeum wykorzystało na wystawie zarówno własne, jak i wypożyczone eksponaty. Skorzystało ze zbiorów Muzeum Beskidów w Frydku-Mistku, Muzeum Ostrawskiego oraz Muzeum Regionu Wołoskiego. Wystawę „Władcy nocy” można

PO REMONCIE

Muzeum Techniczne w Pietwałdzie jest jedną z filii Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. Mieści się w budynku dawnej plebanii, zbudowanej w latach 30. XIX wieku. MZC zyskało budynek w 1993 roku. Po remoncie został w 1997 roku udostępniony zwiedzającym. Kolejny większy remont przeprowadzono w ub. roku. – Od kwietnia aż do grudnia muzeum było nieczynne, ponieważ przeprowadzono izolacje przeciwwilgociowe, instalowano nowe ogrzewanie, remontowano instalacje elektryczne, malowano okna – wyjaśnia kustosz Jana Szotkowska. W pietwałdzkim muzeum znajdują się dwie stałe ekspozycje: „Magiczny świat tramwajów” oraz „Tradycje górnictwa”, prócz tego instalowane są wystawy czasowe. (dc)

zwiedzać do 14 czerwca. Placówka jest czynna od wtorku do piątku w godz. 8.00-12.00 i 12.30-16.30, w soboty od godz. 9.00 do 13.00 i w niedziele od godz. 13.00 do 17.00.

DANUTA CHLUP

Sezon bez Archeoparku

Aż do grudnia zamknięty będzie Archeopark w Kocobędzu-Podoborze. Za to po zakończeniu zakrojonego na ogromną skalę remontu i przebudowy, odwiedzający replikę średniowiecznego grodziska na pewno będą mile zaskoczeni.

– Właśnie rozpoczyna się budowa nowego budynku wejściowego, która powinna zakończyć się jesienią. Potem czeka nas jeszcze przygotowanie stałych ekspozycji, które znajdą się w obiekcie. Na razie prace przebiegają według harmonogramu. Otwarcie planujemy na koniec roku, prawdopodobnie na grudzień – opisała plan prac Marcela Dudová, zastępca dyrektora Muzeum Ziemi Cieszyńskiej.

Budowa nowego obiektu wejściowego to największa z inwestycji przewidzianych w projekcie. W budynku znajdą się recepcja, pomieszczenia dla pracowników, sale na ekspozycje oraz zaplecze dla odwiedzających. Do tej pory w niewielkim, prowizorycznym budynku przy wejściu do parku archeologicznego nie było żadnej oferty dla turystów: ani sali wystawowej, ani kawiarni czy sal na zajęcia z grupami szkolnymi, nie było nawet miejsca, w którym można by przeczekać złą pogodę. Nowy obiekt będzie miał trzy piętra. Znajdą się w nim stałe ekspozycje przyrodnicza oraz archeologiczna. Dla osób starszych oraz niepełnosprawnych dostępna będzie winda, którą będą mogli wyjechać na ostatnie piętro. Stamtąd po ścieżce na wysokości koron drzew turyści dostaną się aż do Archeoparku i będą mogli rozpocząć zwiedzanie.

Prace trwają już od zeszłego roku, a poprzedziły je obowiązkowe badania archeologiczne. Kocobędzki Archeo-

park jest bowiem repliką grodu słowiańskiego, który faktycznie istniał w tym miejscu. Badania prowadzili na tym terenie archeolodzy z Akademii Nauk. Nie natrafili wprawdzie na jakieś przełomowe znaleziska ani też przedmioty o szczególnie dużej wartości, udało im się jednak odkryć kilka ciekawych faktów.

– Odkryliśmy warstwę kulturową, okazało się, że było w tym miejscu osadnictwo słowiańskie. Znajdowała się tu osada podgrodowa, blisko rzeki, o charakterze gospodarczo-produkcyjnym. Nie znaleźliśmy przedmiotów z metalu, ale sporo ceramiki i obrobionych kości. Co ciekawe, na przełomie IX i X wieku nie płynęła

tedy rzeka Olza, która na jakiś czas się odsunęła, ten fakt jest bardzo interesujący – wyjaśniła Jana Gryc z Zakładu Archeologii Akademii Nauk w Brnie, która kierowała badaniami archeologicznymi na terenie dawnego grodziska. – Nad warstwą kulturową odkryliśmy warstwę popowodziową, natrafiliśmy też na drobne umocnienia, które ciągną się m.in. pod budynkiem wejściowym, który teraz powstaje – dodała.

Kierownictwo muzeum planuje stworzenie replik najciekawszych spośród znalezionych przez archeologów starych przedmiotów. Ekspozycje te można będzie oglądać na ekspozycji w nowym budynku. (ep)



W Archeoparku ruszyła budowa nowego obiektu wejściowego.

Podzielili pieniądze dla Polaków za granicą

– Konkurs, którego beneficjentami są zamieszkali za granicą nasi rodacy i ich potomkowie stanowi integralną część polityki polonijnej państwa – powiedział wiceminister spraw zagranicznych RP Konrad Pawlik podczas ubiegotygodniowego ogłoszenia wyników konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”. Jak podkreślił wiceminister, „konkurs ma na celu realizację wspólnie z sektorem pozarządowym i organizacjami polonijnymi priorytetów służących jednoczeniu Polonii i Polaków z całego świata wokół Polski”.

W tegorocznej edycji konkursu MSZ dofinansuje 144 projekty na kwotę 31,7 mln zł. W 2015 r. resort zapewni również finansowanie kontynuacji 11 dwuletnich projektów modułowych wyłonionych w konkursie zeszłorocznym w wysokości 21,3 mln zł.

Dotacje otrzymały projekty o charakterze sportowym i kulturalnym, festiwale filmowe i teatralne w Ameryce Północnej, polonijne imprezy cykliczne organizowane w Polsce oraz prace badawcze i archiwalne na całym świecie. Ze środków konkursowych będą przyznawane stypendia, dofinansowane kursy doskonal-

nia języka i wiedzy o Polsce, a także katedry języka polskiego.

Tegoroczne dotacje przeznaczone zostaną też na wsparcie polskiej edukacji w Niemczech, Stanach Zjednoczonych oraz w krajach migracji zarobkowej. Dofinansowanie otrzymają media polonijne na Łotwie, w Rosji, państwach Zakaukazia i Azji Środkowej, Europy Zachodniej i USA.

Resort dofinansuje ponadto remonty szkół i Domów Polskich oraz prace konserwatorskie w obiektach polskiego dziedzictwa kulturowego. I tak Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” otrzymało na ten cel 4 mln 650 tys. zł oraz dalsze 760 tys. zł na inwestycje w infrastrukturę polskich placówek oświatowych.

Z kolei Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie może liczyć na 350 tys. zł na polskie inwestycje w Republice Czeskiej, a także kolejne 350 tys. zł na wspieranie struktur polskich organizacji w krajach nowej UE. 850 tys. zł otrzymała również „Wspólnota Polska” na wspieranie działalności statutowej struktur polonijnych w Bułgarii, Czechach, Estonii, na Litwie, Łotwie, w Rumunii i na Węgrzech. (wik)

Muzeum w Boguminie?

Muzeum Ziemi Cieszyńskiej mogłoby się rozrosnąć o kolejną filię. Będzie miała siedzibę w Domu Narodowym w Starym Boguminie, którego kompleksowy remont zakończy się latem. Dyrektor MZC, Zbyszek

Ondręka, prowadził już rozmowy na ten temat z kierownictwem miasta. Ostateczną decyzję podejmą władze województwa morawsko-śląskiego, ponieważ muzeum jest placówką wojewódzką. (dc)

WSPOMNIENIA

Dnia 3. 3. 2015 mija 4. rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. **STANISŁAWA HELISA**

z Cz. Cieszyna-Sibicy. O chwilę wspomnień prosi żona z najbliższą rodziną.
GL-155

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: O kiju samobiju (3, 4, godz. 8.30, 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Zambezia (3, 4, godz. 15.30); Pięćdziesiąt twarzy Greya (3, 4, godz. 17.45); Violette (3, godz. 18.00); Babovřesky 3 (3, 4, godz. 20.00); Seks w Paryżu (4, godz. 18.00); **KARWINA – Ex:** Ghoul (3, 4, godz. 19.30); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Khumba (3, godz. 10.00); Hobbit: Bitwa pięciu armii (3, godz. 14.00); Paddington (4, godz. 10.00); Transformers (4, godz. 14.00); **JABŁONKÓW:** Artur i Minimki (4, godz. 9.00); Don Chichot (4, godz. 11.00); O myszce i niedźwiedziu (4, godz. 13.00); **CIESZYN – Piast:** Królowa Śniegu 2 (3, 4, godz. 15.15); Tajemnice lasu (3, 4, godz. 17.00).

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na

spotkanie w środę 4. 3. o godz. 14.00 do Domu PZKO.

BYSTRZYCA – Klub Seniora przy MK PZKO zaprasza na spotkanie i prelekcję pt. „Wiosna w ogrodzie”, która odbędzie się w środę 4. 3. o godz. 17.00 w Domu PZKO.

GRÓDEK – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków na walne zebranie w niedzielę 8. 3. o godz. 16.00 do Domu PZKO. W programie występ dzieci naszego przedszkola.

HAWIERZÓW – Klub Kobiet zaprasza na spotkanie klubowe 5. 3. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Horymira 1511.

ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO zaprasza w sobotę 7. 3. o godz. 16.00 na zebranie sprawozdawcze w Domu PZKO. W programie: program kulturalny, złożenie kwiatów przy talicy pamiątkowej w szkole, sprawozdania z działalności Koła, plan pracy, dyskusja, obchody MDK.

PTTS „BŚ” – Zaprasza 7. 3. na wycieczkę Nydek – Czantoria – Mała Czantoria. Odjazd z Cz. Cieszyna

na o godz. 7.21 do Bystrzycy. Inf. na www.ptts-beskidslaski.cz, tel. 602 840 384.

▲ Są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę 21. 3. „Ku źródłom Wisły”. Wszelkie informacje dotyczące tras można znaleźć na stronie internetowej „BŚ”. Zgłoszenia wyłącznie pod nr. tel. 603 193 004, 596 311 685.

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne i antyki. Tel. 608 374 432. GL-105

OFERTA PRACY

ZATRUDNIMY DO DZIAŁU SPRZEDAŻY osobę władającą biegle językiem polskim i czeskim, ze znajomością obsługi PC, wysoką kulturą osobistą, zaangażowaniem i motywacją do pracy, umiejętnością pracy w zespole. Firma Rudorfer

PL w Cieszynie, marketing@rudorfer.eu. GL-043

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 9. 3. wystawa pt. „Działalność Klubu 99”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

▲ **GALERIA „MOST”, ul. Główna 1a:** do 11. 3. wystawa pt. „Zdjęcia dawnych Mostów koło Jabłonkowa i Istebnej”. Czynna w po-pt: 9.00-15.00.

KARWINA, SALA J. MÁNEŠA MIEJSKIEGO DOMU KULTURY: do 25. 3. wystawa pt. „Karwinia w moim sercu”. Czynna po, śr, pt: 9.00-15.00, wt, cz: 9.00-19.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW „Musaion” w Hawierzowie, Pawłowa:** do 29. 3. wystawa pt. „Tajemnice filmu animowanego”. Czynna: wt-pt: godz.

8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89:** do 14. 6. wystawa pt. „Władcy nocy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM DRUKARSTWA w Cieszynie, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50: do 17. 3. wystawa pt. „Nasza pasja – litografia”. Czynna: wt-pt w godz. 10.00-17.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja: Czynna codziennie w godz. 9.00-16.00.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Kościelanie w Rybniku

Z okazji 10-lecia istnienia Klubu Seniorów Lotnictwa Aeroklubu Rybnickiego Okręgu Węglowego odbyło się na lotnisku w Gotartowicach (Rybnik) uroczyste spotkanie seniorów i sympatyków. KSL Rybnik powstał 40 lat po utworzeniu Aeroklubu ROW. Zrzesza byłych i

Żwirki i Wigury z Kościelca w osobach Józefa Przywary i Tadeusza Smugały. Nasza delegacja podziękowała seniorom za dotychczasową współpracę i przekazała na ręce prezesa Klubu Antoniego Poremskiego okolicznościowy dyplom – „Honorowy Sympatyk DPŻiW” za

który jest stałym bywalcem nie tylko na Młodym Żwirkowisku, ale i na kościelckich odpustach i jako zapalony modelarz prezentował już kilkakrotnie swoje modele na Kościelcu.

Delegacja z Zaolzia zaprosiła prezesów Aeroklubu i Klubu Seniora



Fot. ARC
Uczestnicy rybnickiego spotkania.

czynnych pilotów, spadochroniarzy, modelarzy, motolotniarzy.

Gratulacje z okazji jubileuszu przyjechała złożyć seniorom także reprezentacja Domu Polskiego

wspieranie i propagowanie Domu Polskiego Żwirki i Wigury. Taki sam dyplom przekazała także wielkiemu i zasłużonemu sympatykowi DPŻiW panu Grzegorzowi Wali,

do Cierlicka na Młode Żwarkowisko (11. 9. 2015) i na Konferencję-Spotkanie Towarzyskie z okazji 75. rocznicy Bitwy o Anglię (12. 9. 2015). (T.S.)

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766, e-mail: ogloszenia@glosludu.cz.
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service, sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340 w godz. 8.00-15.00; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Tel.: 596 312 477, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

W Książnicy o Kornelu Filipowiczu

W piątek, 6 marca o godz. 17.00 w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej odbędzie się spotkanie poświęcone cieszyńskim początkom pisarskiej twórczości Kornela Filipowicza.

Młodemu Kornelowi Filipowiczowi trudno było obronić się przed literaturą i ująć swojemu przeznaczeniu skoro w wybranej przez niego szkole średniej, czyli w cieszyńskim Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym, jego polonistą, a w dodatku wychowawcą, był Julian Przyboś.

Ani Przyboś, ani Filipowicz nie byli rodowitymi cieszyńskimi. Pochodząca z Podola rodzina Kornela Filipowicza po kilkuletniej tułaczce związanej z I wojną światową i rewolucją bolszewicką w Rosji, osiadła w Cieszynie 1923 r.

Pochodzące z lat trzydziestych, a powstałe w Cieszynie teksty pisarza przedstawi Zbigniew Machej, którego prezentację zilustruje interpretacja wybranych fragmentów utworów Kornela Filipowicza w wykonaniu Bogusława Słupczyńskiego. (wik)

...nemožné je pouze slovo®
MRÓZEK®
Zatrudnimy
MISTRZA BUDOWY
WYMAGAMY

- Wykształcenie średnie budowlane
- Znajomość dokumentacji technicznej
- Kierowania zespołem pracowników
- Dyspozycja czasowa
- Komunikatywność
- Znajomość języka polskiego
- Prawo jazdy kat. B

PROPONUJEMY

- Stawka miesięczna od 20 000,- kc
- Prace w firmie z 25 letnią tradycją
- Zatrudnienie od zaraz

Życiorys proszę przesać pod adres:
MROZEK, a.s.
Bystrice 1361
739 95 BYSTRICE
email: b.kudelova@mrozek.cz
tel: + 420 558 341 250,
komórka: + 420 602 771 167

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA
Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Rusza faza wstępna playoffs

Jeden etap za nami, drugi rozpoczyna się już jutro. W Tipsport Ekstralidze hokeja na lodzie zakończyła się w niedzielę żmudna, długa i męcząca faza zasadnicza. Po 52 kolejkach rozwiązana została łamigłówka, która dręczyła wszystkie zespoły. Kto zapewnione ma ćwierćfinały, kto musi powalczyć o nie w fazie wstępnej playoffs, a które zespoły zdane są na walkę w play out.

Hokeiści Trzyńca po zdobyciu Pucharu Prezydenta dla najlepszej drużyny fazy zasadniczej w ostatniej ko-

lejce zaprezentowali się na tafli Sparty, przegrywając 5:6. Dużo więcej emocji towarzyszyło tym razem występowi Witkowic, które na stadionie w Porubie pokonały 3:2 Pilzno, umacniając się na ósmym miejscu w tabeli. Jutro w fazie wstępnej playoffs ostrawianie podejmują Pardubice. Pojedynek o ćwierćfinał ekstraligi rozstrzygnięty zostanie w przypadku trzech zwycięstw jednej z drużyn. Drugą parę tworzą Pilzno i Mlada Bolesław.

SPOKOJNE CZEKANIE NA RYWAŁA

W Trzyńcu mają teraz trochę czasu na rzetelne przygotowanie się do ćwierćfinałów. Pojedynek 1/4 finału zaplanowany jest dopiero na 13 marca. Do tego terminu pod Jaworowym chcieliby zdążyć ze wszystkimi zaległościami – głównie o charakterze zdrowotnym. W niedzielnym spotkaniu w Pradze w barwach Stalowników zabrakło m.in. napastników Martina Adamskiego i Jiřego Polanskiego, z kolei do dyspozycji trenerów byli już w pełni zdrowi Jakub Klepiš i Vladimír Roth. Dwie bramki dla Trzyńca zdobył polski napastnik Aron Chmielewski, którego forma dobrze wróży nie tylko przed samymi ćwierćfinałami ekstraligi, ale również kwietniowym startem w barwach reprezentacji Polski w mistrzostwach świata Dywizji A1 w Krakowie. Trzyńciec wystawił w Pradze bardzo młody zespół, który zdał egzamin. Powracający po kontuzji obrońca Vladimír Roth był pod wrażeniem młodych zawodników w kadrze. – Zagrał świetnie. Nawet nie zauważyłem, by czuli tremę, a przecież walczyli na tafli jednego z najlepszych klubów rozgrywek – stwierdził Roth, który potwierdził w niedzielę opinię bardzo ofensywnego obrońcy. Do miłych niespodzianek mecz należał też bramkarz młodzieżowej kadry Trzyńca, Miro-



Rostislav Olesz pod bramką Pilzna.

slav Svoboda, który zaliczył w weekend debiut w ekstralidze. – Jestem wdzięczny trenerom za zaufanie. Dla mnie każda minuta spędzona w ekstralidze to fantastyczne doświadczenie – powiedział młody golkeeper. W Trzyńcu do środy obowiązuje taryfa ulgowa, ale potem ruszają pełną parą przygotowania do ćwierćfinałów. Jutro oficjalnie włączy się do treningów z zespołem napastnik Zbyněk Irgl, który wraca po operacji raka nerki.

WITKOWICE ZNALAZŁY AZYL W PORUBIE

O taryfie ulgowej mogą natomiast tylko pomarzyć w Ostrawie. Jutro na stadionie w Ostrawie Porubie Witkowiec rozpoczynają batalię o awans do ćwierćfinałów. Przeszkodą na drodze do ćwierćfinałów są Pardubice, dziewiąty zespół tabeli końcowej fazy zasadniczej. Witkowiec z powodu przygotowań ČEZ Areny do pierwszej rundy Pucharu Davisa zaliczą oba domowe mecze w azylu w Porubie. Kameralny stadion Sarezy powinien być jutro wypełniony do ostatniego miejsca. – Mam nadzieję, że dopiszą kibice, a my wygramy te pierwsze dwa mecze w Ostrawie – stwierdził napastnik Ondřej Roman, który z ho-

kejem zaczynał właśnie w Ostrawie-Porubie. Dla hokeistów Witkowiec kolizja z tenisowym Pucharem Davisa jest poniekąd niefortanna, gdyż atut domowego boiska w przypadku dużo mniejszej Sarezy trochę traci sens. – Nam to nie przeszkadza na tyle, by denerwować się przed meczem z Pardubicami. Kibiców mamy wciąż tych samych – ocenił Roman. – Na pewno też bardziej odpowiada nam styl gry Pardubic, niż chociażby Młodej Bolesławi. Pardubice lubią grać ofensywnie, to może być więc nasza szansa, bo my z kolei lubimy grać z kontry – dodał Roman.

JANUSZ BITTMAR

1. Trzyńciec	52	107	183:117
2. Litwinów	52	105	167:120
3. Brno	52	95	153:135
4. Sparta	52	94	194:140
5. Hradec Kr.	52	85	136:131
6. Zlin	52	81	145:153
7. Pilzno	52	75	144:133
8. Witkowiec	52	75	136:153
9. Pardubice	52	74	143:156
10. Ml. Bolesław	52	72	156:164
11. Liberec	52	69	128:131
12. K. Wary	52	62	110:146
13. Ołomuniec	52	54	126:167
14. Slavia	52	44	106:181

EKSTRALIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

KARWINA ZLIN 38:14

Do przerwy: 22:5. Karwina: Jakub Lefan, Schams – Monczka 1, Veřmiřovský 4, Osmola, Chudoba 7, S. Mlotek 3, Jan Užek 4, Gelnar 2, T. Mlotek 2, Frančík 1, Ivković 10, Jiří Užek 2, Paululík 2.

Piłkarze ręczni Banika Karwina wzięli się ostro do roboty. Plan minimum, jakim jest awans do playoffs, powoli nabiera realnych kształtów. Na dwie kolejki przed końcem fazy zasadniczej Banik zajmuje siódmą lokatę. – Mecz ze Zlinem był kluczowy. W obecnej sytuacji nie możemy sobie pozwolić na roztrwonienie punktów – stwierdził trener Karwiny, Jaroslav Hudeček. Najbliższy mecz zaliczy Banik na wyjeździe z Duklą Praga (sobota, 7 marca). (jb)

Sprawdzian generalny dla Karwiny

TRZYŃCIE KARWINA 0:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 72. Hatok, 80. Komenda. Trzyńciec: Paleček – Sporysz, Čelůstka, Vomačka, Velner – Hupka, Malíř, Ceplák, Gajdošik – Joulk, Malchárek. Karwina: Lipčák (46. Pindroch) – Růžička, Janíček, Cverna, Eismann (46. Puchel) – Hatok, Daniček – Juřena (46. Castanier), Budínský (75. Panák), Zelený – Urgela (60. Komenda).

Jeszcze w piątek w południe nie było wiadomo, gdzie odbędzie się zapowiadany sprawdzian generalny naszych drugoligowców. Trenerzy obu zespołów chcieli, by mecz służący za sprawdzian formy przed startem II ligi został rozegrany na naturalnej murawie. Warunki spełniało boisko w polskich Markłowicach, tam też w końcu odbyły się sparingowe derby wygrane przez Karwinę 2:0. – Mecz zdał egzamin, teraz koncentrujemy się już na pierwszej wiosennej kolejce – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. W Trzyńcu pomimo porażki optymizm wygrał z niedostytem. – Przede wszystkim cieszę się z tego, że mecz odbył się na naturalnej murawie. Przegraliśmy, ale po dobrej walce – powiedział „GL” trener Trzyńca, Marek Kalivoda. Wywiad z trzyńcieckim szkoleniowcem w czwartkowym numerze gazety. (jb)

MŚ w Falun: Brąz i srebro na zakończenie

Liczyliśmy na medal Justyny Kowalczyk w biegu na 30 km, tymczasem prawdziwą niespodziankę sprawili w Falun polscy skoczkowie. Kamil Stoch i spółka sięgnęli po brąz w konkursie drużynowym. W ostatnim dniu MŚ w narciarstwie klasycznym sensację sprawił Czech Lukáš Bauer, który zajął drugie miejsce w biegu na 50 km klasykiem.

Na dużej skoczni HS 134 zwyciężyli Norwegowie, srebro przypadło drużynie Austrii. Polacy obronili tym

samym brązowy medal wywalczony dwa lata temu podczas mistrzostw świata w Val di Fiemme. Po drugi brązowy medal w tegorocznych MŚ (pierwszy zdobyła sztafeta kobiet w składzie Justyna Kowalczyk, Sylwia Jaśkowiec) sięgnęli skoczkowie Kamil Stoch, Piotr Żyła, Klemens Muraiński i Jan Ziobro. – Czekaliśmy na ten superwynik. To dla całego zespołu duża satysfakcja – powiedział szczęśliwy lider zespołu, Kamil Stoch.

W przedostatnim dniu mistrzostw

świata w Falun o medale walczyły kobiety na dystansie 30 km klasykiem. Justyna Kowalczyk na swoim koronnym dystansie zajęła dopiero 17. lokatę, triumfowała Norweżka Therese Johaug, dla której to trzecie złoto w tych mistrzostwach. – Miałam źle nasmarowane narty, nie byłam więc zdolna powalczyć z najlepszymi. Przykro mi bardzo – stwierdziła na mecie wycieńczona Justyna Kowalczyk.

Wszystkich zaskoczył w nie-

dzielę Lukáš Bauer. 37-letni czeski biegacz wywalczył w Falun srebrny medal mistrzostw świata na dystansie 50 km stylem klasycznym. Bauer przegrał w emocjonującym finiszu z Norwegiem Petterem Northugiem. Niewykluczone też, że dla 37-letniego czeskiego zawodnika był to zarazem ostatni wielki spektakl na międzynarodowej scenie. W biegu na 50 km, który postawił kłamrę za czempionatem w narciarstwie klasycznym, zabrakło Polaków. (jb)

Milan Baroš dla »GL«: Remis ze Spartą to nasz sukces

W klasyku I ligi piłkarskiej Banik Ostrawa zremisował na Bazalchach ze Spartą Praga 1:1. – Punkt zdobyty ze Spartą to dla naszego młodego zespołu duży sukces – powiedział „GL” Milan Baroš, zdobywca wyrównującej bramki.

Mecz Banika ze Spartą był reklamą futbolu. Nie wszystkie mecze w Synot Lidze warte są ponownego obejrzenia, ten jednak przejdzie do historii. Dramaturgia, napięcie do ostatnich sekund, świetne indywidualne akcje po obu stronach barykady, na deser zaś wyłapanie w końcówce meczu rzut karny przez świetnego Pavlenkę – oto tylko niektóre atuty sobotniego spotkania na Bazalchach. Na 0:1 trafił Kadlec, na wstępie drugiej połowy wyrównał

głową Baroš z dośrodkowania Kukeca. Sparta mogła przechylić szalę meczu na swoją stronę, strzał Lafaty z karnego wybił jednak brawurowo Pavlenka na poprzeczkę.

– Zgraliśmy znacznie lepiej, niż tydzień temu w Teplicach. Wyciągnęliśmy wnioski z tamtego spotkania i mam nadzieję, że w następnych kolejkach będzie jeszcze lepiej – stwierdził Milan Baroš, który zaliczył w I lidze najlepszy występ od powrotu do Ostrawy z ligi tureckiej. – Przy stanie 1:1 niepotrzebnie jednak zaczęliśmy bronić własnego pola karnego. Niektórych młodych piłkarzy ugotowała chyba trema, ale najważniejsze, że dobrnęliśmy do szczęśliwego końca. Remis ze Spartą walczącą o fotel lidera tabeli



Milan Baroš

jest bardzo cenny – podkreślił były napastnik FC Liverpool i reprezen-

tacji RC, który według naszych informacji w zimowym okienku zna-

łał się na celowniku Podbeskidzia Bielsko-Biała.

Aktualna dobra forma Baroša, a także przywiązanie do Ostrawy, przekreśliła jednak szansę Podbeskidzia już w samym zarodku.

OSTRAVA - SPARTA 1:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 66. Baroš – 39. Kadlec. Ostrawa: Pavlenka – Štěpán, Frydrych, Kouřil, Lučič – Foltyn, Šichor (72. Mišák), Holzer – Kukec, Baroš (86. Narh), De Azevedo. Sparta: Štěch – Kadeřábek, J. Brabec, Holec, Costa – Matějovský, Vácha, Kadlec – Dočkal (73. Řezníček), L. Krejčí – Lafata.

Lokaty: 1. Pilzno 44, 2. Sparta 41, 3. Jablonec 39, ... 9. Ostrava 23 pkt. (jb)